

Oman będzie następny?

23 sierpnia 2017

Kłopoty w świecie arabskim nie omijają także spokojnego dotąd Omanu.



Niewielu przywódców na świecie jest tak wszechobecnych w swoim kraju, jak sułtan Omanu Qabus. Jego ponadczasowy portret wisi zgodnie z przepisami na ścianie każdego urzędu i sklepu. Co sześć miesięcy, między przerwami w leczeniu raka, władca pojawia się także w telewizji, aby udowodnić, że żyje. Przy jego ostatnim wystąpieniu w maju tego roku zdawało się że zaciskał pięści z bólu. Miał wtedy na sobie długą, białą koszulę, bardzo podobną do tej, którą nosił jego ojciec, zanim Qabus go obalił, powstrzymał bankructwo kraju, spakował ojca i wysłał go na wygodne i zamożne wygnanie do Delhi.

Od tego wydarzenia minęło czterdzieści siedem lat i Oman znów potrzebuje silnego przywódcy, aby naprawić swoje finanse. Hojny socjal i żelazna ręka władcy utrzymują w spokoju cztery miliony biernych i bezbronnych poddanych. W czasie arabskiej wiosny 2011 roku sułtan kupił sobie spokój podnosząc wydatki publiczne o 70% przez następne trzy lata. Ale ponieważ w roku 2014 cena ropy mocno spadła, obecnie władca nie może już sobie na to pozwolić. Co gorsza, arabscy sąsiedzi Omanu wstrzymują

pomoc: są poirytowani jego przyjaźnią z Iranem, jego neutralnością wobec wojny w Jemenie, a teraz także jego wyraźną bliskością z Katarą. W 2015 r. sułtanat miał deficyt budżetowy w wysokości 15% PKB a w 2016 – 21%. Wydatki nadal jednak rosną. W 2016 roku sułtan podwoił nierozliczalną część budżetu, obejmującą zresztą udział jego własnej szkatuły, obiecał pracownikom państwowym kolejny wzrost płac i kupił świeżą partię brytyjskich samolotów wojskowych Typhoon. W miarę jak rosną koszty obsługi długów Omanu, rosną też wątpliwości co do tego, czy sułtan je spłaci. W maju br agencja ratingowa Standard & Poor, obniżyła status obligacji państwowych Omanu do poziomu „papierów śmieciowych” (junk bonds). Mówi się, że sułtan może być pierwszym liderem z nad Zatoki Perskiej, który zwróci się o pomoc do MFW.

Posłuszne media Omanu uspokajają nastroje przewidując zbliżającą się podwyżkę cen ropy naftowej z 50 do 80 USD za baryłkę, który to poziom jest konieczny, aby Oman wyszedł na zero. Głośno w to wątpiących nęka tajna policja i „nieznani sprawcy”. Ostatniej jesieni władze uwięziły redaktorów i dziennikarzy tylko za prowadzenie raportu Reutersa dotyczącego korupcji a także sędziego pierwszej instancji, który się z tą decyzją nie chciał zgodzić, co bardzo zmiękczyło opór drugiej instancji. Zagraniczni dziennikarze mają kłopoty w kontaktach z tambylcami. „Mogę być aresztowany za samą tylko rozmowę z tobą” – brzmi typowe uzasadnienie odmowy udzielenia wywiadu.

Kiedy był młodszy, sułtan był podatny na zmiany i nawet sam je inicjował. Po obaleniu średniowiecznej z ducha monarchii swego ojca w 1970 roku Qabus ogłosił „odrodzenie”. Zlikwidował niewolnictwo, trzysta razy zwiększył liczbę szkół (z trzech do 900) i dodał 30 000 km do wcześniejszych 15 km betonowanych dróg Omanu. Wizja 2020, którą zaprezentował w 1995 r., miała na celu wyjście gospodarki z uzależnienia od ropy naftowej, uwolnienie sektora prywatnego i stworzenie szerokiej bazy przemysłowej. W ubiegłym roku zmienił jednak nazwę tego wielkiego planu na Wizja 2040. Eksport ropy naftowej miał

dostarczać tylko 40% dochodów w 2020, w porównaniu z 66% w 1995 r. Niestety, zamiast tego udział ten wzrósł obecnie do ponad 80%. Polityka jest tak samo kierowana, jak gospodarka. Oprócz tego że jest sułtanem, Qabus jest również premierem, szefem MSZ, ministrem obrony i finansów oraz prezesem Banku Centralnego. Jego Szura, czyli rada doradcza, ma znaczenie kosmetyczne. „Sułtanowi niczego nie można powiedzieć”, skarży się zachodni dyplomata. „To on mówi do ciebie, a ty masz go słuchać”.

Dziś, gdy szkatuła jest pusta, dokończenie nowego lotniska w Maskacie zostało opóźnione o kolejny rok. Prywatne przedsiębiorstwa mają za mało możliwości, aby wchłonąć dziesiątki tysięcy absolwentów wchodzących na rynek pracy każdego roku. Pojawiło się niezadowolenie. W lutym wybuchły protesty przeciwko wyższym cenom benzyny. „Zmarnowali nasze bogactwo w czasach obfitości, a teraz rząd chce, aby ludzie ponieśli koszty” – denerwuje się młody działacz. Jeśli nic nie zostanie zrobione, istnieje obawa, że pojawią się ruchy odśrodkowe i secesja dzielnic, albo nastąpi kolejny pałacowy zamach stanu.

Czy trwający obecnie konflikt Kataru z większymi arabskimi braćmi niesie jakąś szansę dla Omanu? W miarę napięć narastających w obrębie Rady Współpracy Państw Zatoki (GCC) oraz pomiędzy GCC i Iranem, pozycja Omanu poza ujściem zimnych wód Zatoki Perskiej staje się jeszcze bardziej kluczowa. W obliczu zastosowanej blokady, Katar przekierował cały swój ruch lotniczy poprzez Maskat. Powstała nowa trasa do przemysłowego miasta Sohar w Omanie. Oman planuje także przyciągnąć do siebie ruch morski z Dżabal Ali – gigantycznego portu w Dubaju. Mając sam niewiele pieniędzy, sułtan pozwolił Chińczykom rozszerzyć Duqm, swój nowy port na Oceanie Indyjskim, w zamian za 10 mld USD inwestycji przeznaczonych dla chińskich firm.

Ale napięcia z Katarą sprawiają, że mieszkańcy Omanu stali się nerwowi. Po tym jak Arabia i Emiraty podjęły program

wyeliminowania wpływów irańskich w Jemenie i Katarze, Omańczycy obawiają się, że mogą być następni. Przez ostatnie kilkadziesiąt lat walczyli oni z Rijadem i Dubajem, często przy pomocy agencji Zachodu. Jednak obecnie Trump wydaje się mniej gotowy, aby przyjść im na ratunek. Mówi się nawet, że ma on Omanowi za złe rolę pośrednika w tajnych rozmowach irańsko-amerykańskich za kadencji jego poprzednika Baracka Obamy. We wszystkich sklepach i straganach Omanu portret dobrego sułtana wciąż się uśmiecha ze ścian. Jednakże jego wszechobecność i wszechmoc to przecież wcale nie to samo.

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Zdjęcie: [U.S. Department of State](#)

Źródło: [NEon24.pl](#)